VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 15)
z dnia 25 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 15)

25 lutego 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków szkolenia w lekkiej atletyce, koszykówce, kolarstwie, piłce ręcznej oraz w piłce siatkowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Szuster** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Jasionek** doradca ekonomiczny Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Papke** prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, **Waldemar Wspaniały** szef projektu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych, **Sebastian Chmara** wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, **Kazimierz Mikołajec** dyrektor sportowy Polskiego Związku Koszykówki, **Marian Sypniewski** przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Tadeusz Wróblewski** wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego oraz **Adrian Karkoszka** młodszy ekspert Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji. Wobec braku zastrzeżeń do protokołów z poprzednich posiedzeń stwierdzam ich przyjęcie. W imieniu pań i panów posłów witam serdecznie wszystkich zaproszonych gości, a w szczególności pana ministra Szustra.

Szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie ma być poświęcone informacji na temat szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków szkolenia w lekkiej atletyce, koszykówce, kolarstwie, piłce ręcznej oraz w piłce siatkowej – przedstawia minister sportu i turystyki. Taka propozycja pojawiła się w planie pracy ze strony państwa posłów. Pragnę zapytać, czy państwo posłowie mają uwagi odnośnie do tego jednopunktowego porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam jego przyjęcie. Przechodzimy do przedstawienia informacji przez pana ministra sportu. Bardzo proszę, oddaję głos panu ministrowi Szustrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Ryszard Szuster:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, właściwie rozmowa dotycząca tych programów jest łatwa. Na tej sali nie ma chyba osób, które poddawałyby pod wątpliwość zasadność funkcjonowania tych programów. Rozpoczęliśmy je pilotażowo w roku 2014 i na ten czas była to kwota niecałych 6 mln zł na 19 projektów. W roku 2015 było już 21 projektów i niemal 9 mln zł. W roku 2016 jest to już kwota powyżej 20 mln zł – 22,5 mln zł. Świadczy to o jednym – że są to programy potrzebne, dynamiczne. Oczywiście, głównie programy dotyczą tych ważnych dyscyplin sportowych: siatkówki, piłki ręcznej, lekkiej atletyki. Jako ministerstwo myślimy, aby tę paletę dyscyplin rozszerzyć, aby w sposób sztuczny nie zawężać młodym ludziom możliwości wykazania talentu. Jak doskonale wiemy, mniej więcej do wieku juniora młodszego talenty w różnych dyscyplinach mogą się objawiać.

Szanowni państwo pozwolą, że kończąc wstęp do tego zagadnienia przywołam cytat. Myślę, że pan trener Wspaniały wybaczy mi ten skrót myślowy. Ukazała się pozycja, która podsumowuje trzy lata działalności programu w siatkówce. Jest ona największym beneficjentem, ale dlatego, że znakomicie sobie z tym programem radzą od strony

organizacyjnej. Proszę, aby wykorzystali państwo obecność pana trenera Wspaniałego, który jest koordynatorem tego programu. Opowie on jak to zrobili. Lekkoatletyka i pan Sebastian Chmara również byli uprzejmi złożyć deklarację, że opowiedzą o programie. Dosłownie zajmę państwu dwie minuty i przeczytam podsumowanie dwóch lat, które umieścił we wspomnianej pozycji pan trener Waldemar Wspaniały.

„Kompleksowy system szkolenia młodzieży był naszym wielkim marzeniem. Był to element, na który nigdy nie było pieniędzy. Młodzieżowa siatkówka była niedofinansowana i prowadzona bez spójnej koncepcji. W większości przypadków była uzależniona od klubów, które prowadziły własne szkółki. Siatkarskie ośrodki szkolne to program, dzięki któremu zbudujemy silne fundamenty siatkówki reprezentacyjnej i klubowej i utwierdzimy naszą silną pozycję w tej dyscyplinie. Dzięki SOS chcemy też upowszechnić siatkówkę i sprawić, aby Polacy, nie tylko młodzież, nie tylko kibicowali swoim drużynom, ale także sami ją uprawiali.

Rozpoczynając program mieliśmy wiele wątpliwości, czy szkoły będą zainteresowane, czy młodzież będzie chciała trenować siatkówkę, czy przekonamy rodziców i samorządowców. Okazało się, że te obawy były absolutnie nieuzasadnione. Pozytywnie zaskoczyła nas mobilizacja wielu nauczycieli i dyrektorów oraz lokalnych środowisk. Ten projekt od razu zyskał ich aprobatę. Mieliśmy wrażenie, jakby wszyscy oni czekali na coś takiego od wielu lat. Świadczy o tym rosnące zainteresowanie programem i deklarowane chęci dołączenia do niego. Inicjatywa, którą na początku niektórzy postrzegali jako jednorazową akcję, powoli przeradza się w zorganizowany system szkolenia – od malucha do ukształtowanego siatkarza. System ten jest wyposażony w odpowiednie narzędzia przekazywania informacji i kontroli. To połączenie pozytywnej reakcji środowisk, rozbudowany system monitorowania działań oraz przychylne postrzeganie naszej działalności przez Ministerstwo Sportu i Turystyki dają poczucie bezpieczeństwa. Coraz mniej jest głosów »co będzie dalej«, a coraz więcej długofalowego planowania i wiary w kontynuowanie projektu”. Myślę, że nie tylko siatkówka, ale też lekkoatletyka i piłka ręczna mogą pod tymi słowami się podpisać.

Jako resort będziemy wspierali te działania, będziemy w miarę posiadanych środków programy rozszerzać. W znakomity sposób uzupełniają one system szkolenia w młodszych kategoriach wiekowych. Pozostaje kwestia rozmów i negocjacji ze związkami. Nie wszystkie związki na tego typu działania są, naszym zdaniem, przygotowane. Te największe robią to bardzo dobrze. Siatkówka jest tego najlepszym przykładem. To z mojej strony wszystko. Jeśli chodzi o szczegółowe pytania, do dyspozycji państwa również są pracownicy departamentów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Może teraz wypowiedzą się przedstawiciele związków. Mamy na sali pana prezesa Papke, pana Waldemara Wspaniałego. Zaczniemy od siatkówki, którą wymienił pan minister. Rozumiem, że są obecni też przedstawiciele innych dyscyplin. Widzę Sebastiana Chmarę – wiceprezesa związku lekkiej atletyki. Czy jeszcze przedstawiciele innych związków są obecni? Jeszcze koszykówka. W takiej kolejności będą się państwo wypowiadali. Oddaję głos panu prezesowi Papke.

Prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Paweł Papke:

Dzień dobry. Szanowni państwo, chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi Ryszardowi Szustrowi za te tak bardzo miłe, szczególnie dla siatkówki, wprowadzenie. Rzeczywiście, jesteśmy pionierami wprowadzenia tego programu w tak szerokim ujęciu w całej Polsce. To dzięki środkom budżetowym, ministerstwa, jesteśmy w stanie w tej chwili prowadzić szkolenie – może to źle zabrzmi – produkować zawodników, aby w przyszłości reprezentowali nasze barwy narodowe na imprezach najwyższej rangi światowej. To z siatkarskich ośrodków szkolnych wywodzą się zeszłoroczni mistrzowie Europy i świata kadetów. Takie są pierwsze efekty dobrej i wytężonej pracy naszych nauczycieli i całego Polskiego Związku Piłki Siatkowej. W informacji ministerialnej jest wszystko czarno na białym. Ponad 5300 dzieci i młodzieży bierze udział w tym programie. Pod swoją kuratelą mamy 360 nauczycieli, trenerów i pedagogów, których szkolimy

na bieżąco, od których wymagamy, aby cały czas podnosili swój poziom wiedzy o piłce siatkowej.

Nie jest to opisane, ale ci trenerzy oraz PZPS schodzą nawet niżej, do szkół podstawowych. Wiemy, że tam trzeba szukać tego utalentowanego narybku. To nasza własna inicjatywa, projekt siatkarskich ośrodków szkolnych – otworzyliśmy ponad 100 akademii w szkołach podstawowych, 400 szkół patronackich. Już niemal 10 tys. dzieci jest objętych naszym bezpośrednim monitoringiem, aby później najbardziej uzdolnione trafiały do gimnazjów zrzeszonych w siatkarskich ośrodkach szkolnych.

To wszystko słowem wstępu. Chciałbym głos przekazać twórcy tego projektu, człowiekowi, który od początku mu szefował – panu Waldemarowi Wspaniałemu. Na co dzień zajmuje się on bieżącą organizacją.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Szef projektu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych Waldemar Wspaniały:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie ministrze, za te słowa otuchy, tak jak powiedział pan prezes Papke. Mamy nadzieję, że ten program, nie tylko w naszej dyscyplinie, będzie przynosił dalsze sukcesy. Gdy trzy lata temu powstawał, umowa była, że jeśli będziemy mogli, podzielimy się wiedzą z innymi dyscyplinami sportu. Tak się stało. Nie zamknęliśmy się w siatkówce. Sukces osiągnęła grupa ludzi – nie jestem w tym osamotniony. Przede wszystkim był to Zbyszek Krzyżanowski – były trener reprezentacji kobiet. Podzieliliśmy się tą wiedzą. Rozmawialiśmy ze związkami koszykówki, piłki ręcznej i z Sebastianem z lekkiej atletyki. Oczywiście, najważniejsze są sprawy organizacyjne. Każda dyscyplina ma inną charakterystykę i w innych warunkach się porusza. Niektóre rzeczy, szczególnie w grach zespołowych, można z naszego programu wykorzystać i przerobić na swoją dyscyplinę.

Prezes Papke powiedział już o kilku liczbach. Opowiem o roli samorządów w tym projekcie. Uważam, że pomoc ze strony państwa, Ministerstwa Sportu i Turystyki, jest wielka, ale nie mniejsza, choć nie w formie dotacji, ale w różnej innej, udzielona została ze strony samorządów. Mamy 144 samorządy, które biorą udział w projekcie. Nie spotkaliśmy się jeszcze ze słowem „nie" – że czegoś się nie da. Wszyscy samorządowcy, począwszy na małych miasteczek, na dużych metropoliach skończywszy, byli i są „za". Wiele jest jeszcze chętnych ośrodków, miast i szkół oraz ich dyrektorów. Ograniczają nas, niestety, środki. Staramy się z tego projektu wyciągnąć jak najwięcej. Po tych trzech latach próbujemy przygotować szkoły patronackie. Jeśli jakaś szkoła nie spełnia warunków lub szkolenie jest nieprawidłowe, chcemy, aby można było ją płynnie wymienić, aby nowa mogła ją zastąpić w projekcie. Mamy około 17 szkół patronackich, które czekają w kolejce na ewentualne wejście do projektu – nic nie jest dane na zawsze. Z tego powodu – dla moich kolegów z innych dyscyplin sportu jest to istotna uwaga – trzeba zaangażować samorządy w te projekty.

Program znany jest już w Europie i na świecie, czym możemy się pochwalić. Odbyła się jego prezentacja w FIVB, w CEV. Niedawno, bo dwa miesiące temu, odbyła się konferencja we Frankfurcie, gdzie program SOS cieszył się największą popularnością – najwięcej pytań dotyczyło tego projektu. Z pewnością będą mieli państwo pytania, bo oczywiście, jak w przypadku każdego zadania, napotyka się na takie czy inne problemy. Zeszliśmy na dół do szkół podstawowych, stworzyliśmy akademie, o których mówił pan prezes, gdzie 10 tys. dzieci w chwili obecnej odbywa szkolenie przygotowawcze do wejścia do projektu SOS. Te dzieci przejdą wkrótce do gimnazjów, a później – do szkół ponadgimnazjalnych.

Oby było tak, żeby ten program się rozwijał. To pierwszy program systemowego rozwiązania dla młodzieży. W sporcie jestem ponad 50 lat i nie spotkałem się z czymś takim. Nigdy nie było tak, aby jakikolwiek związek sportowy w sposób systemowy próbował rozwiązać szkolenie dzieci.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę – to bardzo ważne. W chwili obecnej mamy 5,5 tys. dzieci w SOS. Ponad 10 tys. jest w akademiach, w szkołach podstawowych. Myślą przewodnią tego programu, poza wyszkoleniem wybitnych siatkarek

i siatkarzy, była również powszechność siatkówki i sportu. Te dzieci zajmują się czymś innym – nie siedzą przy komputerach, nie klikają tylko, ale mają zajęcia, w ciągu tygodnia ileś godzin dodatkowych. To jest zdobycz tego programu. Pan minister cytował moją wypowiedź z raportu. Okazało się, że po trzech latach w szkołach, gdzie są SOS, zdecydowanie zmalała liczba zwolnień z WF. To wartość dodana tego programu. Musimy o tym pamiętać. Staramy się prowadzić szkolenie, już są pierwsze efekty – mówiliśmy o kadetach. Przede wszystkim chodzi o to, aby dzieci miały ruch, szansę na wysiłek fizyczny, a nie tylko na siedzenie przy komputerach. Dziękuję za uwagę. Jeśli mają państwo pytania, jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pytania będą w formie bloku. Teraz głos zabierze wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, Sebastian Chmara, w sprawie programów w tej dyscyplinie. Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara:

Witam wszystkich serdecznie. Na wstępie podziękuję tobie, Waldku. Rozpoczynając nasz program odwiedziliśmy Polski Związek Piłki Siatkowej i wszystkie materiały, które dostałem od siatkarzy zostały wykorzystane przy budowaniu naszego projektu. Myślę, że jest to dobry kierunek, aby polskie związki sportowe wspierały się w tym obszarze. Trzyletni program, który funkcjonuje w siatkówce, to okres dość krótki i trudno na jego podstawie wyciągnąć jakiekolwiek wnioski. Funkcjonujemy od półtorej roku. Rozpoczęliśmy pilotaż w połowie roku 2014 – we wrześniu. Otrzymaliśmy wtedy pierwsze środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki, za co bardzo dziękujemy. Bez tego wsparcia trudno byłoby z programem wystartować.

Postawiliśmy przed sobą cele i, tak jak wspomniał Waldek, od samego początku, od rozmów z samorządami, już teraz możemy się pochwalić – mamy podpisanych z nimi blisko 150 porozumień. To bardzo istotne. Samorządy dysponują infrastrukturą sportową w postaci szkół, obiektów sportowych. Lekkoatletyka nieco różni się od siatkówki. Nie jesteśmy w stanie zrealizować wszystkich założeń naszego programu w oparciu o infrastrukturę szkolną. Większość polskich szkół, jeśli chodzi o infrastrukturę lekkoatletyczną, jest jeszcze dość uboga. Korzystamy z infrastruktury klubowej. Trochę musieliśmy więc zmienić formułę funkcjonowania. Obecnie możemy pochwalić się tym, że dzięki środkom samorządowym i sponsorom program mogliśmy realizować bardzo szeroko już w roku ubiegłym. Plany, które mamy na ten rok, sięgają jeszcze dalej.

Rozpoczęliśmy nieco inaczej. Pierwsza część środków, które otrzymaliśmy, pochodziła z Departamentu Sportu Powszechnego. W związku z tym nastawiliśmy się w pierwszej kolejności na upowszechnianie sportu. Przyjęliśmy założenie, że lekkoatletyka jest sportem dla każdego, ale też szkoleniem dla każdego. To sport pierwszego wyboru. Jesteśmy w stanie przygotowywać zawodników, którzy w przyszłości trafią do innych dyscyplin, poprzez takie upowszechnianie. Każdy musi umieć poprawnie biegać, wykonywać pewne elementy treningowe, które wykorzystywane są we wszystkich dyscyplinach. Taki jest nasz cel. Promujemy markę – „Lekkoatletyka dla każdego”. W swojej wymowie jest ona dość pojemna. Być może PZLA w kolejnych latach będzie starał się również dotrzeć do osób starszych, amatorów uprawiania sportu. Jest to jednak melodia przyszłości.

Obecnie, jeśli chodzi o szkoły podstawowe, czyli klasy 1-6, mamy zatrudnionych 370 trenerów. Z nich 174 realizuje zadania zarówno w klasach 1-3 jak i 4-6. W klasach 1-3 nastawiliśmy się na upowszechnianie. Stosujemy prostą formę – każdy z trenerów zatrudnionych w PZLA ma obowiązek prowadzenia tzw. *eventów* szkolnych i międzyszkolnych. Łącznie jest ich 10. W czasie roku szkolnego, w sumie raz w miesiącu, w szkole, z którą współpracujemy, taki *event* musi się odbyć. Obecnie mamy pod opieką 4266 klas, które są zlokalizowane w ponad 500 szkołach. Promujemy tam lekkoatletykę, przy wykorzystaniu sprzętu. Zaczerpnęliśmy inspirację ze Światowej Federacji Lekkiej Atletyki, która wprowadzała program Kids Athletics. Nasz program jest zdecydowanie szerszy. Obowiązuje inna formuła – bardziej rozbudowana. W ramach tych wszystkich *eventów* mieliśmy niemal 100 tys. osobostartów. Taka liczba dzieci z klas 1-3 zetknęła się z lekkoatletyką, przyjaznym sprzętem typowym dla najmłodszych. Są to np. gumowe

płotki, bardzo bezpieczne, gumowe młoty. Spoglądam na Szymona Ziółkowskiego – Polska młotem ostatnio stoi. Zarażamy tym bakcylem już od maleńkości.

Prowadzimy również działalność w klasach 4-6. Są to grupy szkoleniowe. Każdy z trenerów, zgodnie z zawartą umową, ma obowiązek przeprowadzenia zajęć z dziećmi trzy razy w tygodniu. Dzieci łącznie zewidencjonowanych w projekcie mamy 7 tys. Od ubiegłego roku poszliśmy w kierunku tym samym, co Polski Związek Piłki Siatkowej – jesteśmy w gimnazjach. Stworzyliśmy w tym roku 43 klasy autorskie. Dalej budujemy tę piramidę. We wrześniu tego roku zostaną uruchomione klasy drugie, a w przyszłym roku domkniemy cykl gimnazjalny. Mamy plan, aby takich klas, wraz z wolnymi grupami naborowymi, było blisko 100 w każdym roczniku, 20 osób w każdej. Łatwo policzyć, że łącznie to byłoby 6 tys. młodych ludzi, po wstępnej preselekcji. Ważny jest ten element pracy w klasach 1-6, bo stanowi on dla PZLA, oprócz elementu upowszechniania, etap preselekcji. W trakcie tych zajęć przeprowadzamy bardzo proste testy sprawnościowe, na podstawie których jesteśmy w stanie wyselekcjonować dzieci, które mają predyspozycje do uprawiania sportu.

Mamy dwóch sponsorów – firmy PKN Orlen oraz Nestle. Jeśli chodzi o Nestle, jest ona dla nas bardzo ważnym partnerem, gdyż realizujemy również profilaktykę zdrowego żywienia. Każdy nasz nauczyciel i trener ma obowiązek przeszkolenia osób z nami współpracujących w zakresie żywienia w szkołach. To bardzo proste szkolenia, które uświadamiają dzieciom prawidłowe zasady odżywiania. To ciekawe gry i dzieci chętnie biorą w nich udział, nabywają dość istotną wiedzę w jaki sposób powinny się odżywiać. To istotny obecnie problem i nasz związek zwrócił na niego uwagę, dzięki naszemu partnerowi.

Nie będę w dniu dzisiejszym przytaczał danych liczbowych. Zakładane w planach w większości są realizowane, podobnie jak w siatkówce. Nie sposób realizować tak obszernego planu bez błędów lub niedociągnięć. Mamy dość prosty system weryfikacji. Otworzyliśmy swoją platformę internetową. Każdy z trenerów na tej platformie ma swój *login*, musi dokumentować zajęcia treningowe w prostej formie – wystarczy zrobić zdjęcie z takich zajęć i zamieścić w Internecie. W ten sposób możemy to weryfikować. Kontrolujemy te prace. Trenerzy realizują zajęcia w oparciu o nasze konspekty, które przygotowywane są przez naszych metodyków. Wydaliśmy też szereg podręczników, w których nastawiamy się przede wszystkim na to, aby ruch wykonywany przez dziecko w tym wieku był wykonywany prawidłowo. Mówię o bardzo prostych formach. Jeszcze raz podkreślę, że nawet jak ktoś w przyszłości nie będzie lekkoatletą, to inne dyscypliny sportu z takich dzieci będą miały ogromny pożytek.

To chyba wszystkie ważne informacje. Opowiem jeszcze o kilku elementach promocji. Wspólnie z Telewizją Polską realizujemy program edukacyjny również pod nazwą: „Lekkoatletyka dla każdego". W roku ubiegłym wyemitowanych zostało jego 9 odcinków na antenie TVP Sport. Pokazujemy w ich ramach również elementy ćwiczeń dla najmłodszych. Staramy się, aby w każdym była obecna gwiazda lekkiej atletyki. Naszym zdaniem, to bardzo ważny element promocji. Dzieci, widząc gwiazdy sportu, są w stanie wyznaczyć sobie pewien kierunek i dążyć do sukcesu. W pierwszej kolejności, przyjmując osoby do pracy w projekcie, postawiliśmy na osoby, które kończyły kariery sportowe. Między innymi, Szymon Ziółkowski wspierał program „Lekkoatletyka dla każdego". Obecnie pełni inną rolę. Mamy takich zawodników, jak Lidka Chojecka, Artur Kohutek, Paweł Czapiewski; osoby, które jeszcze całkiem niedawno zdobywały dla Polski medale. Są one w swoich miastach i miasteczkach osobami rozpoznawalnym i bardzo dobrze promują ten projekt. Jeśli będą jakieś pytania, podobnie jak Waldek bardzo chętnie odpowiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Kazimierza Mikołajca, dyrektora sportowego Polskiego Związku Koszykówki – dobrze odczytałem?

Dyrektor sportowy Polskiego Związku Koszykówki Kazimierz Mikołajec:

Tak, jestem dyrektorem sportowym w Polskim Związku Koszykówki od trzech miesięcy. Chciałem rozpocząć od podziękowań. Ten program jest niezwykle istotny dla naszej

dyscypliny. Fajnie, że jesteśmy jego beneficjentem. Mam nadzieję, że pozwoli on nam w perspektywie kilku lat na podniesienie poziomu naszej dyscypliny również w kategorii seniorskiej, najwyższego wyczynu. Z drugiej strony, korzystaliśmy – chciałem podziękować za to panu prezesowi – z doświadczeń siatkówki. Nie oznacza to jednak, że nie staramy się wprowadzić własnych rozwiązań. Ta współpraca wynika z tego, iż beneficjentem programu jesteśmy dość krótko. Pilotaż rozpoczęliśmy w roku 2014 w czterech województwach. Poziom podstawowy, czyli nasze SMOK, funkcjonują w układzie roku 2015 już w czternastu województwach. Program ten z fazy pilotażowej znacznie się rozwinął.

Jeśli chodzi o program gimnazjalny, praktycznie zaczęliśmy go realizować pod koniec ubiegłego roku – od 1 października. Ten okres, w którym on funkcjonował, jest bardzo krótki. Były ogromne obawy, czy zdołamy to uruchomić w tak krótkim czasie. Tak jak wspomniałem, dzięki temu że odbyliśmy spotkanie z Polskim Związkiem Siatkówki, z panami, którzy odpowiadają za realizację tego programu – z panami Krzyżanowskim i Wspaniałym – udało się nam w sposób tak sprawny to zorganizować, że program ruszył i teraz na poziomie gimnazjalnym mamy 34 ośrodki. Mamy 18 ośrodków dla dziewcząt i 16 dla chłopców. Łącznie, jeśli chodzi o poziom szkół podstawowych i gimnazjalnych, mamy 105 ośrodków.

Program ten jest dla nas niezwykle istotny. Podobnie jak w przypadku lekkoatletyki czy siatkówki, stworzyliśmy jednolity program szkoleniowy, który jest realizowany na poziomie gimnazjalnym, bo, tak jak powiedzieli przedmówcy, poziom szkoły podstawowej to przede wszystkim upowszechnianie. Chodzi o to, abyśmy wprowadzili do systemu jak największą liczbę dzieci uzdolnionych ruchowo, które mają predyspozycje do naszej dyscypliny. Pewne predyspozycje, podobnie jak do siatkówki, są potrzebne i niezbędne. Jest to pierwsza kwestia. W oparciu o ten program pracujemy. Stworzyliśmy również monitoring i badamy efekty realizacji programu. Staramy się weryfikować pracę osób, które w tym programie funkcjonują. Oczywiście, na razie musimy jeszcze zadbać o jego jakość, ze względu na ten krótki okres czasu, od kiedy funkcjonujemy na poziomie gimnazjalnym.

Nie da się realizować programu bez ludzi, którzy pracują i szkolą. Ten obszar dokształcania i szkolenia kadry pod kątem realizacji tego programu, ludzi pracujących w dyscyplinie, jest niezwykle istotny. Realizujemy go. Podobnie jak w przypadku siatkówki, jak i lekkiej atletyki, stworzyliśmy również platformę internetową. Jest ona w tej chwili w fazie uruchamiania. Wszystkie moduły, które funkcjonują w tych dyscyplinach, są na naszej platformie. To tworzy system, co podkreślał wcześniej pan Waldemar Wspaniały, taka jest jego istota. System może wygenerować efekt. Jeśli nie ma systemu, ujednoliconego szkolenia, każdy pracuje w swoim obszarze, na swój sposób, o te efekty jest znacznie trudniej. To ogromna wartość. Wartością również jest ogromy odzew ze strony samorządów, jeśli chodzi o partycypowanie w prowadzeniu tych programów i zainteresowanie. Praktycznie dziś moglibyśmy już podwoić liczbę ośrodków na poziomie podstawowym w klasach 4-6 i na poziomie gimnazjalnym, jeśli chodzi o klasy 1-3. Tam funkcjonujemy dopiero od niedawna, a zainteresowanie jest już tak znaczne. W dużym stopniu ograniczenia finansowe powodują, że nie jesteśmy w stanie pójść z tym mocno do przodu, ale wierzę w to, iż programy będą tak dobre jakościowo, że te środki w kolejnych latach na ten cel będą pozyskane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Zawsze, gdy słyszę o skrócie SMOK, kojarzy mi się to z moim miastem. Jestem kibicem Cracovii, wszyscy o tym wiedzą; pamiętam, że była mocna. Teraz męska koszykówka i Smoki nie funkcjonują najlepiej, ale gdzieś w niższych ligach się obijają i może kiedyś wrócą, dzięki tym programom, które z pewnością inspirują, przynajmniej z nazwy.

Nie widzę przedstawiciela Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Myślę, że pan Marian Sypniewski nie jest upoważniony przez prezesa PKOl do zaprezentowania Związku. Poproszę więc o wypowiedź pana dyrektora Kudlika. Nie widzę również przedstawiciela Polskiego Związku Kolarskiego. Rozumiem, że pan dyrektor króciutko nakreśli rozwój obu dyscyplin. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Wojciech Kudlik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o piłkę ręczną i kolarstwo, te programy, podobnie jak w piłce siatkowej, lekkiej atletyce i koszykówce, rozpoczynały się od działań w obszarze upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży, które były realizowane w ramach działalności Departamentu Sportu dla Wszystkich. Krótko opowiem o piłce ręcznej, która w obszarze ukierunkowanego szkolenia finansowanego ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programów realizowanych przez Departament Sportu Wyczynowego, podobnie jak koszykówka, rozpoczynała funkcjonowanie w ośrodkach w czwartym kwartale ubiegłego roku. Ministerstwo przeznaczyło na ten cel ponad 4 mln zł. Od września rozpoczęło działalność 16 męskich i 16 żeńskich ośrodków szkolenia w piłce ręcznej, po dwa w każdym województwie. Struktury każdego ośrodka były identyczne – tworzyły ją jedna szkoła ponadgimnazjalna, trzy gimnazja i 6 szkół podstawowych. Ten program rozplanowany jest na 7-8 lat. W tym okresie powinien przynieść wymierne efekty w postaci napływu dobrze wyszkolonych zawodników i zawodniczek do kadr narodowych, powinien wzmocnić nasze reprezentacje.

Obecnie w tym projekcie uczestniczy około 5 tys. uczniów 400 trenerów i 300 szkół. Liczba ta będzie się zwiększała w miarę rozwijania się tego projektu. Program zarządzany jest przez kierownika i dwóch jego zastępców. Na szczeblach regionalnych funkcjonuje czterech koordynatorów makroregionalnych i szesnastu koordynatorów wojewódzkich. Oczywiście, bardzo istotną rolę pełnią jednostki samorządu terytorialnego, które finansują, podobnie jak w przypadku innych programów – to jest uniwersalne założenie wszystkich programów przeznaczonych dla ośrodków – zabezpieczają funkcjonowanie obiektów sportowych i częściowo płacą za pracę szkoleniowców, włączają się w organizację imprez sportowych, finansują inne elementy programu. To były informacje w skrócie o piłce ręcznej na poziomie tworzenia tych ośrodków. W roku bieżącym te ośrodki będą funkcjonowały również ze wsparciem ministerstwa. Przeznaczyliśmy na to kwotę 6,5 mln zł. To wszystko o piłce ręcznej.

Poproszę kolegę naczelnika Marcina Brzychczego, aby opowiedział o sferze upowszechniania w zakresie piłki ręcznej i o ośrodkach kolarskich, które funkcjonują wyłącznie w obszarze upowszechniania sportu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży Departamentu Sportu dla Wszystkich MSiT Marcin Brzychczy:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście, jest tak, jak po-wiedzieli moi przedmówcy. Zainicjowaliśmy te wszystkie działania, których konsekwencją są ośrodki, jakie powstały w kilku dyscyplinach sportu. Działania w obszarze sportu powszechnego realizowane są jeszcze z udziałem kolejnych 15 polskich związków sportowych, które otrzymały dofinansowanie w 2015 roku. Łącznie dofinansowaliśmy 21 projektów pzs. Finalnie te projekty były realizowane przez 20 organizacji. W ramach tych przedsięwzięć, które są realizowane przez związki, stawiamy głównie na upowszechnianie. Nie ma bezpośredniego ukierunkowania. Oczywiście, są elementy dyscypliny i samo założenie realizacji działania w różnych środowiskach, które ma determinować pozyskanie nowych zawodników, uczestników szkolenia trochę bardziej zaawansowanego. Określiliśmy pewne ramy programowe, realizacyjne, polegające na dofinansowaniu sześciu komponentów realizacyjnych – organizacji zajęć sportowych, zakupu sprzętu sportowego, organizacji imprez sportowych, dofinansowaniu szkoleń dla instruktorów, trenerów, którzy prowadzą zajęcia w ramach tych projektów, oraz umożliwiliśmy przeznaczenie środków na dofinansowanie działań promocyjnych, marketingowych, upowszechniających te projekty w środowiskach lokalnych i w szerszym aspekcie.

Bezpośrednio nawiązując do tych dwóch projektów związkowych, Polski Związek Kolarski na podstawowym etapie realizacyjnym, upowszechniającym, zorganizował funkcjonowanie 123 szkółek kolarskich zlokalizowanych w 15 województwach. Łącznie szkoleniem objętym w ramach tego przedsięwzięcia – „Narodowy projekt rozwoju kolar-

stwa" – objęto niemal 3 tys. dzieci szkolnych. Na tym etapie, jak wspomniał Sebastian, w roku 2015 ograniczyliśmy się wyłącznie do szkół podstawowych w fazie pilotażowej. W ofercie dla związków sportowych dopuszczaliśmy możliwość realizacji przedsięwzięcia również w gimnazjach. Z uwagi na to, aby struktura miała płynną kontynuację w ramach szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo, zrezygnowaliśmy z elementu szkolenia w gimnazjach pozostawiając to w kompetencjach Departamentu Sportu Wyczynowego. Skoncentrowaliśmy się wyłącznie na szkołach podstawowych. Wracając do kolarstwa – projekt dofinansowaliśmy kwotą 1900 tys. zł ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Pozwoliło nam to na objęcie projektem niemal 3 tys. uczestników. To były dzieci ze szkół podstawowych, uczniowie klas 4-6.

Ten projekt oraz inne swoją strukturę realizacyjną opierały także, tak jak wspomniano, na współpracy z samorządami oraz na bezpośredniej współpracy ze szkołami. Wprowadzając wymóg realizacyjny dotyczący 30% wkładu własnego, staraliśmy się zmotywować realizatorów, czyli pzs, aby prowadziły szeroko zakrojone działania w celu pozyskania dodatkowych środków. Chodziło o to, aby nie bazować wyłącznie na środkach będących w dyspozycji ministra sportu i turystyki, ale szukać ich w samorządach, u sponsorów. W wielu przypadkach to się udało. Tak jak wspomniał pan prezes Chmara, podpisywane są porozumienia. Przy tych dużych projektach współpraca jest dość zadowalająca. Samorządy są zainteresowane realizacją tych projektów na swoim terenie.

Jeśli chodzi o program piłki ręcznej, dofinansowaliśmy go kwotą 450 tys. zł w ubiegłym roku. Stworzono w ramach tego projektu 72 grupy ćwiczebne. W ramach tych grup prowadzono systematyczne zajęcia sportowe w czterech województwach. Łącznie około 2,5 tys. uczestników udało się objąć tym projektem.

Zasadniczo kierunek interwencji w obszarze sportu powszechnego ograniczał się do przedsięwzięć, które mają być realizowane w sposób ogólnodostępny, bezpłatny oraz mają przygotowywać ogólnorozwojowo młodych ludzi, którzy w tej chwili mają szereg innych zainteresowań, niekoniecznie związanych z aktywnością fizyczną. Oczywiście, ten element związany ze szkołą podstawową, z szerokimi działaniami prowadzonymi w tym obszarze, jak najbardziej jest tu mocno akcentowany. To jeden z elementów warunkujących realizację tych przedsięwzięć.

To w skrócie wszystkie informacje na ten temat. Jeśli będą mieli państwo dodatkowe pytania, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Chciałbym dodać – nie jest to złośliwa uwaga, ale rodzaj podsumowania – że te wszystkie programy nie ograniczały się, ale w sposób dobry wpisywały się w długofalową strategię budowania piramid. Tak jak powiedziałem na wstępie, wykonano olbrzymią pracę. Trzeba ją kontynuować, klocek po klocku budować. Przyjdą efekty w perspektywie, mamy nadzieję, najbliższych lat. Otwieram dyskusję. Pierwsze pytanie zada Grzegorz Janik. Bardzo proszę posłów o kolejne zgłoszenia.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałem pogratulować przedstawicielom wszystkich związków, które weszły w ten program i podjęły trud jego realizacji, napisania go. To nie bierze się przecież z niczego.

Mam kilka pytań. Myślę, że muszę je zadać po to, aby w przyszłości te ośrodki lepiej funkcjonowały i więcej dyscyplin do nich dołączyło. Tak jak siatkówka przedstawiła nam w materiałach dość szczegółową, czytelną tabelkę, z którą wiele wynika – wiemy, że otrzymuje 13 mln zł – mam pytanie. Czy ta kwota jest wraz z tymi 30% wkładu własnego, czy to tylko środki ministerstwa? Proszę pana dyrektora, aby powiedział, ile otrzymują pozostałe dyscypliny – lekkoatletyka, koszykówka, piłka ręczna. Mówił pan o 4 mln zł, pan dyrektor wspominał o 450 tys. zł. Nie wiem też, ile otrzymuje kolarstwo.

Mam pytanie do pana ministra – czy inne dyscypliny, jak np. piłka nożna, hokej na lodzie – przyszedł pan Matuszewski – judo, zapasy, gimnastyka, pływanie, nie są ujęte w tych programach, bo nie napisały projektu i nie mają koncepcji na tak szerokie funkcjonowanie i szkolenie, czy też może są inne powody, że nie możemy objąć takim projektem wszystkich dyscyplin?

Zgadzam się z panem prezesem związku lekkoatletyki – w każdej dyscyplinie trzeba biegać. To bardzo cenne, że w klasach 1-3 już pracujemy. Tak samo jak wszystkie dyscypliny, dostaną zawodnika, który wcześniej trenował judo, zapasy czy gimnastykę, jest to prawie zawsze przydatne. Z tego powodu chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytania o inne dyscypliny ze strony ministerstwa. Myślę, że na początek dyskusji to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Kto kolejny z państwa posłów? Poseł Latos, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo w odniesieniu do przedstawionej informacji chciałbym nawiązać do poprzedniego, wspólnego posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki oraz Komisji Zdrowia. Przypominam, że, w moim przekonaniu, stoimy przed doskonalszym rozwiązaniem problemów, które towarzyszą szkoleniu dzieci i młodzieży, myślę mianowicie o opiece lekarskiej. Jest to sprawa, która naprawdę jest niezwykle istotna, jeśli mamy uzyskać odpowiedni poziom sportowy, nie tracąc różnego rodzaju problemów zdrowotnych z horyzontu. Szanowni państwo, musimy więcej środków, czy to z FRKF, na przygotowania określonych kadr i ośrodków, przeznaczyć również na realizację tego zadania. Bardzo proszę przedstawicieli resortu sportu, aby w tej sprawie mieli bieżący kontakt z przedstawicielami resortu zdrowia, aby po latach dyskusji w Komisji – od 10 lat ten temat wraca i w zasadzie cały czas drepczemy w miejscu – abyśmy dokonali jakiegoś przełomu. Mówimy o ważnych zadaniach, zwłaszcza w tych kilku kluczowych dyscyplinach. Nie możemy jednak zapominać, że cały czas mamy za mało ośrodków i za mało w nich się dzieje.

To wszystko, jeśli chodzi o kwestie związane z medycyną sportową. Przy okazji chciałem jeszcze powiedzieć, że oprócz tych tak ważnych dyscyplin sportowych, na coraz większą skalę prowadzona jest praca z dziećmi w takich sportach, jak choćby brydż sportowy. Są klasy z przedmiotem nauczania – brydż sportowy. Są w Polsce takie szkoły średnie i gimnazja. Koledzy podpowiadają mi, że dotyczy to również szachów. Myślimy oczywiście o rozwoju intelektualnym, który również jest ważny. Przy okazji pragnę nadmienić – kolega Grześ Janik mówił, że wszyscy powinni realizować zajęcia z lekkiej atletyki – to również dotyczy brydżystów. Kondycja fizyczna wbrew pozorom jest dla nich niezwykle ważna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Kto następny? Rozumiem, że wywołany przez pana posła Janika był pan poseł Matuszewski. Wiedziałem, że to tak się skończy. Bardzo proszę, głos ma pan przewodniczący Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo się cieszę, że pan przewodniczący tak lubi komentować wiceprzewodniczącego. To sprawia mi wielką satysfakcję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam, ale w dniu dzisiejszym skomentował pana pan przewodniczący Janik.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ufam, że to wszystko jest dla dobra polskiego sportu…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…z sympatii.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

…dla dobra sportu dziecięcego, młodzieżowego. Tych programów jest coraz więcej i trzeba się z tego cieszyć i brać to, co dobre z poprzedniego Ministerstwa Sportu i Turystyki, panie ministrze. Oczywiście, należy również próbować wprowadzać swoje pomysły. To, co powiedział pan poseł Janik, gdy wchodziłem, to prawda. Musiałem na moment wyjść, ale szybko wróciłem. Zadam to pytanie, bo bardzo kocham siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę i lekkoatletykę ponad wszystko. Trzeba jak najbardziej rozwijać te

dyscypliny. Nie wolno jednak zapominać o innych. Podsumujmy. Przyglądam się środkom wydawanym przez fundusze i Ministerstwo Sportu i Turystyki na poszczególne dyscypliny. Niedługo przyniosę na posiedzenie Komisji i opublikujemy, jakie pieniądze są wydawane na niektóre dyscypliny. Śmieszne byłoby, gdyby te dyscypliny nie miały wyników. Niektórych z państwa zaskoczę – z tych wszystkich szkół mistrzostwa sportowego, szkoleń młodzieży i seniorów, na niektóre dyscypliny środki są poważne, a na inne prawie nie ma pieniędzy, środki są nieporównywalne. Trzeba się zastanowić, czy tak powinno być.

Gdy rozmawiam z nauczycielami wychowania fizycznego często słyszę od nich, że dzieci nie chcą uprawiać niektórych dyscyplin, nie chcą ćwiczyć w niektórych typowych sportach. Częściowo powodem jest to, że rodzice biorą za nich zwolnienia z WF, bo przykładowo chcieliby pojeździć na rolkach. Widzimy jaka jest sytuacja. Często na naszych ulicach, również w Warszawie, możemy zauważyć rolkarzy. To interesujący sport. Bardzo dużo młodych ludzi jeździ na rolkach. Być może trzeba pomyśleć, czy nie poszerzyć zakresu lekcji WF i nie spróbować współpracować ze związkiem wrotkarstwa – tak chyba się nazywa – i rozwijać ten sport, który jest trochę inny niż koszykówka, piłka nożna czy piłka ręczna, a przy tym ciekawy. Dzieci i młodzież lubią ciekawe dyscypliny.

Pragnę zapytać o coś pana ministra, bo wiem, że zależy mu na rozwoju wszystkich dyscyplin sportu, podobnie jak mnie. Odniosłem wrażenie, że poprzednikom tak bardzo nie zależało, aby tak szeroko rozwijać wszystkie dyscypliny. Chodzi mi o sporty zimowe. Wśród tych programów szkolenia nie zauważyłem sportów zimowych. Może to przeoczenie. Nie ma chociażby jazdy na łyżwach. Przecież to podstawowa sprawa w okresie zimowym. Dlaczego tego nie ma? Czy są jakieś przyczyny tego stanu rzeczy?

Nie wspomnę – pan poseł Kucharski bardzo nie lubi hokeja – ale on bardzo rozwija, prawie tak jak wioślarstwo, czy kajakarstwo. Rozwija całe ciało: od rąk – bo w hokeja się gra kijem – po nogi podczas jazdy na łyżwach. To rozwój harmonijny. Czemu tej dyscypliny nie ma? Jeśli policzyć ośrodki na Śląsku, w Gdańsku, Toruniu i innych miejscach, np. w Łodzi – będą jeszcze inne, niedługo zaskoczymy Wysoką Komisję – chyba warto pomyśleć o takim programie. Rozumiem, że są pewne plany, może trzeba to przełożyć na następny rok. Może jednak pan minister delikatnie uroniłby rąbka tajemnicy, czy będziemy inwestowali i rozwijali również inne dyscypliny i uzupełniali ten program, aby był szerszy. Jak najbardziej go chwalę. Kocham sport, jak wszyscy tu obecni, szczególnie te topowe dyscypliny.

Jeśli jednak chcemy wymagać od innych musimy z pewnej rzeczy zdać sobie sprawę. Pamiętam, że na tej sali – od 2005 roku jestem posłem – była taka pani minister, która mówiła: „nie ma wyników, nie będzie pieniędzy, wy jesteście w tzw. grupie trzeciej, czy poza grupą, bo nie macie wyników". Starsi posłowie wiedzą, o czym mówię. Gdy teraz popatrzyliśmy na to, rzeczywiście, gdy nie ma pieniążków, nie ma finansowego wsparcia, o czym mówimy? Moja ulubiona dyscyplina – siatkówka – jeśli porównamy ją z moją drugą ulubioną – hokejem na lodzie – to Himalaje. Można wybierać w jednym przypadku ośrodki, zgrupowania, cuda nie widy, a w hokeju brakowało na sznurowadła. Widzę, że ministerstwo zaczyna jednak inaczej patrzeć na te sprawy, rozwija sport szeroko, w wielu dyscyplinach. Liczę, że tak będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan przewodniczący Rutnicki, a następnie oddam głos biednemu panu posłowi Kucharskiemu, który nie chciał zabierać w dniu dzisiejszym głosu, ale widzę, że będzie musiał. Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, wypowiem się jako wielki fan siatkówki. Możemy powiedzieć, że siatkówka ma pieniądze, mamy mistrzów świata i łatwo nam to przyszło. Pamiętam jednak lata 90. Polska siatkówka, produkt jakim była liga światowa, nikt nie pamięta, że na te spotkania przychodziły nie tysiące czy dziesiątki tysięcy osób, ale była to ciężka praca ludzi siatkówki. To wielka wartość tego projektu, że inne związki chcą, uczą się i biorą przykład z najlepszych. To wielka wartość.

Korzystając z okazji chciałem zapytać pana prezesa Sebastiana Chmarę o kwestię dotyczącą infrastruktury. Pan prezes powiedział, że często pewne szkolenia nie mogą odbywać się w ramach danych szkół, bo brakuje infrastruktury lekkoatletycznej. Obecnie kontynuowany jest program orlików lekkoatletycznych. Czy Związek współpracuje z ministerstwem, z samorządami, gdzie takie orliki powinny powstawać? Wiadomo, że tam, gdzie realizuje się zadania z zakresu lekkiej atletyki lub jest zainteresowanie uczestnictwem w tym programie. Czy jest taka współpraca i pomoc w umiejscawianiu inwestycji, szczególnie bieżni lekkoatletycznych? Myślę, że częstokroć niektóre samorządy realizują bardzo poważne inwestycje, bieżnie, wielomilionowe projekty, ale nie jestem do końca przekonany, że w tych miejscach prowadzone jest takie szkolenie, na jakie te obiekty zasługują. Czasem dzieci i trenerzy są wspaniali, ale nie ma infrastruktury tam, gdzie być powinna. Czy jest próba synchronizacji, zapanowania nad tym?

Mam pytanie do pana ministra. Rzeczywiście, programy buduje kilka związków, jest ich coraz więcej – koszykówka, siatkówka, piłka ręczna. Tak się praktycznie przyjęło, że każda z tych dyscyplin ma swojego, często bardzo bogatego patrona w postaci spółek Skarbu Państwa. Czy ministerstwo nie widzi szansy, aby tymi projektami zainteresować bogatych patronów, aby część środków na działania promocyjne przeznaczyli na te projekty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan poseł Kucharski.

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Pan wiceprzewodniczący znów wyrwał mnie do odpowiedzi. Tak jak wczoraj, powiem, że jesteśmy tu dla całego sportu, nie wykluczając dyscyplin, które nam się nie podobają. Gdyby takie były, to by nas tu nie było. Myślałem już, że pan przewodniczący trochę szerzej dziś zacznie. Mówił o rolkach, jeździe na łyżwach, ale skończyło się tym samym, hokejem. Mam jeszcze jedną konkluzję. Pan wiceprzewodniczący tak bardzo chciałby dofinansować Związek, ale nie jest to trochę na siłę? Nie widać w ministerstwie pracy Związku w tym kierunku, aby powstały szkoły mistrzostwa sportowego lub inny program. Może to musi być wspólny proces, oddolny, Związku i ministerstwa? Nie można dać pieniędzy z góry i oczekiwać, że na hurra ruszy nam wielkie szkolenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Niemczyk… Dobrze, *ad vocem* najpierw pan przewodniczący.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo grzecznie wypowiem się, aby uspokoić pana Kucharskiego. Proszę, niech pan się zagłębi w temat, pojedzie do Związku, porozmawia, sprawdzi czy są programy. Wtedy będzie miał pan szerszą wiedzę i będzie mógł kompetentnie wypowiadać w temacie hokeja na lodzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że wypowiedzi były kompetentne. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Małgorzata Niemczyk. Myślałem, że w dniu dzisiejszym nie będzie zabierała głosu, bo chyba jest zadowolona. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, na wstępie chciałam skierować podziękowania do ministerstwa za to, że te programy funkcjonują, rozwijają się i ministerstwo znajduje kolejne środki finansowe, aby w te programy można było włączać kolejne dyscypliny sportu. Jest to potrzebne naszemu sportowi. Bardzo za to dziękuję.

Chciałam zapytać przedstawicieli poszczególnych związków, czy w ramach kolejnych naborów są robione przez nie na młodzieży, która wchodzi do ośrodków sportowych, testy sprawnościowe, badania wydolnościowe i inne testy, które w perspektywie lat będą mogły nam służyć jako porównawcze? Myślę o tym szczególnie w oparciu o to, o czym rozmawialiśmy podczas ostatniego posiedzenia Komisji. Pamiętam o słowach pani minister edukacji narodowej o wykreśleniu obowiązkowej czwartej godziny lekcyjnej i prze-

niesieniu jej na zajęcia popołudniowe, jako dodatkowej. Wczoraj długo było to tematem naszych obrad. Chciałabym zapytać o to, jaka minimalna infrastruktura lekkoatletyczna byłaby potrzebna – taki niezbędnik lekkoatletyczny?

Chciałam jeszcze zapytać o sprawę dotyczącą siatkówki. Te 10 tys. młodych ludzi w akademiach siatkarskich – ile samorządów oni reprezentują, w ilu gminach to funkcjonuje? Wiemy, że szkolne ośrodki funkcjonują w 144 gminach, samorządach, ewentualnie w mniejszej ilości, bo czasem naraz są szkoły męskie i żeńskie. Chciałabym dowiedzieć się dokładnie o tych akademiach siatkarskich i na temat tych badań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Tak jak moja poprzedniczka, chciałem odnieść się do tego, na ile sprawdzamy te najmłodsze dzieci. Program, zgodnie z tym co dziś mogliśmy usłyszeć, rozpoczyna się od szkół podstawowych, klas 1-6. Dla niektórych dyscyplin sportowych to może być trochę ryzykowne. Gdy pomyślę o piłce ręcznej, to dyscyplina kontuzjogenna, a przynajmniej za taką uchodzi. Czy te małe dzieci mają dobre rozeznanie w odniesieniu do możliwości motorycznych? Czy można przeprowadzać w stosunku do nich trening specjalistyczny? Wydaje się, że nie zawsze jest to wskazane. Podałem piłkę ręczną jako przykład. Są też pewnie problemy w innych dyscyplinach. Czy mają państwo wiedzę i stanowisko w tym zakresie?

Mówimy o różnych sportach – komuś podoba się jedna dyscyplina, innemu druga i dzielą się z nami swoimi preferencjami. Wiele zależy jednak od tego, jak dany polski związek sportowy jest przygotowany i potrafi sobie z tym poradzić. Gdy pomyślę, że jedną z dyscyplin, która powinna być priorytetową, jeśli chodzi o sporty zimowe, powinien być biathlon, to katastrofa. Gdyby Polski Związek Biathlonu na mniejszą skalę, bo trudno porównywać to do lekkoatletyki, miał prowadzić takie szkolenie, to nie jest w ogóle do tego przygotowany. Mówię na przykładzie jednego związku, ale tak po prostu jest. Ambitne związki sportowe, które potrafią realizować swoje przedsięwzięcia, mają większe szanse. Niech tak zostanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie można dawać pieniędzy za nic, czy „na twarz". Głos ma Grzegorz Janik, a następnie Szymon Ziółkowski.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że bardzo rzadko zabieram głos dwukrotnie, ale tym razem do tego sprowokowała mnie wypowiedź pani poseł Niemczyk. Mam wrażenie, jakby pani chciała, aby zlikwidowano tę czwartą godzinę WF. Wczoraj, podczas posiedzenia Komisji, dwóch ministrów – minister edukacji narodowej oraz minister sportu i turystyki – powiedziało pani, że czwarta godzina nie jest zagrożona. Pani dziś, po 24 godzinach, znów wraca do tego tematu. Traktujmy się poważnie i rozmawiajmy merytorycznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za ten głos. Bardzo mnie uspokoił. Będziemy trzymali za słowo. Głos ma pan poseł Szymon Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jako zawodnik uprawiający sport od dość dawna, chciałbym zwrócić państwu uwagę na jedną sprawę. To, że będziemy wprowadzali programy dla dzieci i młodzieży od klas 1-3 nie oznacza, że będziemy mieli z tych dzieci mistrzów sportu. Nie na tym polegają te programy. Naprawiają one część „niedorobioną" przez szkoły, które nie wykonują swojego zadania, jeśli chodzi o lekcje wychowania fizycznego. Chodzi o to, aby dzieci nauczyć sprawności, ruchu i potrzeby ruchu. To rzeczy normalne z lat naszej młodości. Czas wolny spędzało się poza zajęciami w szkole, w 99% na dworze, uprawiając sport. Jeśli były możliwości, grało się w hokeja, panie przewodniczący, biegało się, jeździło na rowerze. Nie sądzę, aby ktoś w klasach 1-3

próbował swoich możliwości w wioślarstwie, jak w przypadku posła Kucharskiego, czy w rzucie młotem, tak jak ja. Sądzę, że gdybym swoją przygodę ze sportem rozpoczynał od testów sprawnościowych w klasach 1-3, wypadłbym dość słabo i okazałoby się, że nie do końca kwalifikuję się do bycia sportowcem.

Trzeba pamiętać, że kariera sportowców wyczynowych zaczyna się dość późno i do pewnych dyscyplin trzeba dorosnąć. Pamiętam naszego dwukrotnego mistrza olimpijskiego Tomka Majewskiego na początku drogi sportowej. Wierzcie mi państwo, nikt by nie dał za niego złamanego grosza, że przywiezie dwa złote medale z igrzysk olimpijskich. Tak się jednak okazało. Wydaje mi się, że *clou* tych programów jest popularyzacja sportu, przekonanie dzieci i rodziców, że warto w sport inwestować, ruszać się. To jest najważniejsze.

Mam pytanie, które nawiązuje do wcześniejszej wypowiedzi pana wiceprzewodniczącego, odnośnie do tego, czy inne związki również starały się składać wnioski o takie programy do ministerstwa, czy poza wymienionymi są jakieś, które próbują startować ze swoimi autorskimi programami do MSiT? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma jeszcze pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Jedno zdanie – chciałbym dowiedzieć się, gdzie zlokalizowane są SMOK męskie na terenie Wielkopolski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, teraz pan zarządza. Rozumiem, że wypowiedzą się pan dyrektor Kudlik, panowie prezesi, po kolei.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Jak to miło, że mogę czymś zarządzić, panie przewodniczący. Procedują państwo w taki sposób, że się gubię. Na przyszłość, panie przewodniczący, moglibyśmy odpowiadać na każde zadane pytanie? Już nie pamiętam pierwszego pytania, a kołacze mi się ostatnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, pana uwaga odnośnie do prowadzenia obrad jest nowatorska.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Tak?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Od 10 lat nikt na to nie zwracał uwagi. Gdybyśmy odpowiadali na każde pytanie w ten sposób, posiedzenie Komisji trwałoby pewnie ze cztery godziny. To bierze się z praktyki.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Rozumiem. Mają państwo większe doświadczenie. Przepraszam, jestem nowy w tym towarzystwie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak pan chce, możemy spróbować, ale to potrwa dłużej.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Odpowiem, z wyjątkiem pytań o hokeja, bo odpowiedzi na nie będą na końcu, panie przewodniczący.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jak najbardziej się zgadzam. Jako doświadczony parlamentarzysta, jak pan przewodniczący Raś, powiem, że różnie bywało, panie przewodniczący. Nieraz jest tak, że dopuszcza się od razu do odpowiedzi na pytanie, gdy poseł je zada.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nieraz jest tak, że wiceprzewodniczący zabiera głos bez udzielenia mu go. Pan minister teraz zarządza. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Tak jak powiedział pan dyrektor Kudlik, na wszystkie pytania możemy odpowiedzieć globalnie. Jeśli jednak to zrobimy, większość z państwa nie będzie usatysfakcjonowana.

Wracając do meritum, pytanie dotyczyło sportów zimowych – czy Polski Związek Narciarski jest zainteresowany projektem. Odpowiedź brzmi – z pewną konfuzją – że, niestety, PZN tego typu programem zainteresowany nie jest.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ma Lotos Cup, Tauron…

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

To jest druga strona medalu. Wypowiedzi panów ze związków, gdzie te programy udaje się realizować, jednoznacznie wskazują, że, aby się powiodły, ludziom musi się chcieć. Niestety, w przypadku wielu związków – szkoda, że tak jest w przypadku tak dużego i do tej pory medalodajnego – nie wiemy, jak będzie dalej – takiej chęci nie ma.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Mają inne, własne programy?

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Oczywiście, korzystają z innych źródeł finansowania. Naszym skromnym zdaniem, taki program w Polskim Związku Narciarskim byłby przydatny.

Chciałbym odpowiedzieć jeszcze na jedno z ostatnich pytań – o spółki Skarbu Państwa i dostępność większych środków. Obecnie trwają prace w Ministerstwie Skarbu Państwa i naszym resorcie nad kształtem propozycji, która w pewien sposób unormuje i ureguluje kwestie sponsorskie jeśli chodzi spółki Skarbu Państwa. To bardzo ważny dokument, nad którym pracują prawnicy obydwu resortów. Z wielu względów nie mogę powiedzieć więcej i zdradzić szczegółów. Dostrzegamy wagę tego zagadnienia. Myślę, że w przeciągu miesiąca będziemy mogli wstępne informacje na temat tych ustaleń podać. To będzie bardzo ważny dla polskiego sportu dokument.

Pozostałe pytania uleciały mi z głowy. To wszystko z mojej strony, poproszę pana dyrektora o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan dyrektor Kudlik, a następnie panowie prezesi.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Wojciech Kudlik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, rozwinę rozpoczęty przez pana ministra temat – dlaczego tylko te cztery dyscypliny zostały wymienione. Realizujemy w obszarze szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo, pomijając upowszechnianie, szereg programów, które trafiają lub są kierowane do tych samych odbiorców. Trzydzieści sześć polskich związków sportowych korzysta z dofinansowania na łączną kwotę ponad 104 mln zł na szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo w sportach olimpijskich. Są w tym ujęte również sporty zimowe, narciarstwo, snowboard, łyżwiarstwo szybkie, biathlon, sporty saneczkowe, łyżwiarstwo figurowe, curling, bobsleje, skeleton, hokej na lodzie – jedna z naszych głównych gier zespołowych. Oprócz tego finansujemy szkolenie kadr wojewódzkich młodzików i juniorów młodszych. Finansujemy co roku organizację Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych, aktualnie na Dolnym Śląsku, a także w sportach letnich i halowych. W tej grupie sportów halowych w tym roku będą odbywały się również rozgrywki na poziomie mistrzostw Polski juniorów młodszych w takich sportach, jak brydż, szachy itd. Ten obszar jest wypełniony.

Oprócz tego, programy, o których mówimy w dniu dzisiejszym, mają charakter szczególny. Uzupełniają one tamte kierowane do wszystkich związków. One nie były inicjatywą ministerstwa, ale zostały podjęte na bazie inicjatywy polskich związków sportowych. Fakt, że panowie dziękują sobie nawzajem, korzystając z doświadczeń tych, którzy to rozpoczęli, świadczy o tym, że przykład zaczął się od programu, który w roku 2011 na bardzo dużą skalę został zainicjowany przez Polski Związek Piłki Siatkowej. Kolejne związki, jak mogli państwo usłyszeć, włączyły się dopiero w ubiegłym roku, na etapie pilotażu, a niektóre wcześniej, bo w 2014 roku. Te programy mają kilka

poziomów rozwoju. Pierwszy jest poziom upowszechniania, gdzie są początki. To, co się działo na poziomie upowszechniania, zmusiło nas do tego, abyśmy zainteresowali się tym kolejnym etapem pośrednim, pomiędzy szkoleniem kadry narodowej, od juniorów poczynając, a zabawą w sport, która odbywa się w klubach i szkołach różnego poziomu. Myślę, że taka jest istota tych spraw.

Pan poseł Janik zapytał, dlaczego kolarstwo otrzymało tylko 450 tys. zł. Odpowiedź brzmi – na takie kwoty były składane projekty. Pilotaż odbywał się w czterech regionach. W tym roku kolarstwo z pewnością złoży projekt poszerzony o inne województwa i regiony. Pragnę dodać, że na projekt upowszechniania sportu w roku 2015 przeznaczyliśmy 12,5 mln zł. Skorzystało z niego 16 pzs. Podobna kwota jest przeznaczona na rok bieżący i obejmuje różne obszary. Cztery grupy ośrodków, o których mówiliśmy w dniu dzisiejszym, są finansowane w ramach działalności Departamentu Sportu Wyczynowego. Jeszcze jedna uwaga – wszystkie programy kierowane do dzieci i młodzieży są finansowane ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, stworzonego na bazie dopłat do gier liczbowych, w tym Totalizatora Sportowego w największym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Czy jest odpowiedź jeśli chodzi o Wielkopolskę? Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor sportowy PZKosz Kazimierz Mikołajec:

Szczerze powiem, że nie dysponuję teraz mapą wszystkich ośrodków, ale z pewnością taki ośrodek w Wielkopolsce znajduje się w Poznaniu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo odpowiedzieć panu przewodniczącemu indywidualnie. Głos ma pan prezes Papke.

Prezes PZPS Paweł Papke:

Dziękuję. Szanowni państwo, odpowiadając na pytanie państwa posłów, odniosę się najpierw do słów pani poseł Niemczyk. Oczywiście, prowadzimy testy sprawnościowe i wydolnościowe, również testy naborowe, aby młodzież przychodząca do siatkarskich ośrodków szkolnych była jak najbardziej sprawna i wyselekcjonowana na tym etapie. Później oczywiście cały czas ją monitorujemy. Wszystkie dostępne dane, jeśli pani poseł sobie życzy, są na platformie internetowej. Kilkoma kliknięciami wszystko można sprawdzić. Jeśli pani poseł sobie życzy, możemy je dostarczyć w formie e-maila lub papierowej.

Odpowiadając na pytanie pana posła Marka Matuszewskiego – oczywiście, tak jak wszystkie inne dyscypliny sportu, jako PZPS jesteśmy gotowi dzielić się wiedzą, którą nabyliśmy przez lata prowadzenia programu siatkarskiego, jeśli tylko Polski Związek Hokeja na Lodzie, czy też Polski Związek Wrotkarski się do nas zgłoszą. Tak jak innym związkom, jesteśmy gotowi „sprzedawać" naszą wiedzę i umiejętności. Oczywiście, mam na myśli sprzedawanie w przenośni, udostępnianie, mówiąc potocznie.

Odpowiadając na pytanie pana posła Latosa, który jest niestety nieobecny, wybitnego specjalisty medycyny nie tylko sportowej – tak jak mają państwo w tabelce, naszą młodzieżą opiekuje się 31 lekarzy, w każdym województwie po dwóch – jeden do żeńskiej, a drugi do męskiej. W tej samej liczbie są fizykoterapeuci. W każdym ośrodku są też zatrudnieni w innej formie ludzie opiekujący się młodzieżą, aby wszystko było w porządku od strony medycznej.

Odpowiadając na pytanie pana posła Grzegorza Janika – jeśli chodzi o wkład własny, to dla nas jest to wkład samorządowy. W roku 2015 wyliczyliśmy w formie barterowej, iż było to około 6 mln zł. Oprócz tych 13 mln zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki z budżetu państwa, z naszych podatków, ze strony samorządowej otrzymaliśmy około 6 mln zł. Ten program finansowo plasował się w ubiegłym roku się na poziomie około 20 mln zł. To wszystko.

Pan poseł Jacek Falfus zapytał o biathlon. Również jesteśmy do dyspozycji, jeśli chodzi o wiedzę i umiejętności, jak wprowadzać taki program, zarażać nim samorządy, bo o to chodzi. Samorząd jest bardzo ważnym elementem przy tego typu programie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuje bardzo. Głos ma pan prezes Chmara.

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Dziękuję bardzo. Postaram się udzielić syntetycznej odpowiedzi na państwa pytania. Rozpocznę od pytania pana posła Latosa dotyczącego opieki lekarskiej. Na etapie upowszechniania nie stosujemy czegoś takiego. Jeśli chodzi o klasy gimnazjalne, jesteśmy na starcie programu. Myślę, że od bieżącego roku, oprócz standardowych badań, które każdy sportowiec musi przejść, postaramy się wdrożyć ten element.

Padło pytanie odnośnie do współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki w sprawie budowy obiektów sportowych. Taka współpraca trwa. Mamy do niej oddelegowanego członka Zarządu – pana Zbigniewa Polakowskiego. Ta współpraca w tym obszarze z MSiT jest stała.

Zadane zostało pytanie o naszą opinię odnośnie do infrastruktury lekkoatletycznej. Ten temat jest nieco szerszy. Chciałbym podzielić odpowiedź na trzy obszary. Pierwszy to te duże obiekty, o których pan wspomniał. Rzeczywiście, jest ich coraz więcej, bo samorządy chcą je mieć. Te obiekty z reguły są trudnodostępne jeśli chodzi o prowadzenie szkolenia sportowego. Z tego powodu do szkolenia powinny być używane inne. Lekkoatletyka w tym przypadku, jeśli mielibyśmy cofnąć się w przeszłość, ma chyba obecnie największy problem.

Wiele jest obiektów sportowych z bieżniami żużlowymi, z mączki, opustoszałych stadionów, które należałoby wybudować od nowa. Te obiekty z reguły są w centrach mniejszych lub większych miast i mogłyby oferować sporą dostępność. Dysponujemy inwentaryzacją tych obiektów. Staramy się w ramach współpracy z samorządami lobbować na rzecz inwestowania w nie. Część oczywiście powstaje i dzięki tej współpracy z roku na rok udaje się kolejne przywrócić do funkcjonowania.

Następny element to obiekty przyszkolne – bieżnie 200 m lub ogółem 60 m z zakolem, gdzie można ustawić skocznię do skoku wzwyż lub w dal. Większość obiektów przyszkolnych przewiduje taką możliwość, ale wymagany jest wkład samorządu. Myślę, że warto to kontynuować.

Bardzo ważnym elementem, o który jako pzs walczymy od lat, to budowa krytych hal treningowych. Takich hal w Polsce mamy bardzo mało w porównaniu, np. ze strukturą, którą dysponują nasi zachodni sąsiedzi. Mamy ogromy problem. Lekkoatletyka przez przynajmniej 7 miesięcy w roku musi być na hali. W Polsce jest taki klimat. Od września do kwietnia trzeba realizować szkolenie pod dachem. Lekkoatletyka medalodajna to lekkoatletyka techniczna – konkurencje, które bezwzględnie wymagają kształtowania tych elementów w ciągu całego roku. Nie ma możliwości, aby zawodnicy w fazie rozwoju korzystali ze szkolenia, np. na zgrupowaniach klimatycznych, jak sportowcy wielkiego wyczynu. To jest element, o który bardzo zabiegamy już od wielu lat.

Na spotkaniu z panem ministrem Bańką przedstawiliśmy ten problem, że chcielibyśmy, aby taki program budowy hal został uruchomiony w przyszłości. Nie mówię o halach takich, jaka jest w Toruniu, gdzie jest 4 tys. widownia. Takie hale nie są potrzebne, to utrudnia do nich dostęp. Tu chodzi o proste hale 200 m. Myślę, że taki zunifikowany projekt mógłby powstać. Nasz Związek już go przygotował. Budowa takich hal powinna być wdrożona. Takim wariantem jest bieżnia prosta, przykryta, nieco ponad stumetrowa. Taka funkcjonuje w Centralnym Ośrodku Szkolenia w Spale. Sądzę, że jak już się inwestuje, to robi się to na lata i warto rozważać budowę hali z bieżnią okrężną.

Kolejne pytanie dotyczyło wkładu własnego do projektu. Podobnie jak siatkówka, mamy dwie składowe – wkład gotówkowy od naszych partnerów i sponsorów – PKN Orlen i Nestle – oraz od samorządów, bo takowy również posiadamy. Łącznie jest to około 2 mln zł. Te środki pozyskaliśmy z zewnątrz, jako pzs. Jesteśmy z tego wkładu dumni, bo uważamy, że jak na projekty młodzieżowe, jest on dość duży. Jeśli chodzi o wkład barterowy, ma on zdecydowanie większą wartość, bo wykorzystanie infrastruktury do prowadzenia zajęć sportowych – jeśli mielibyśmy to przeliczyć na godziny wynajmu – byłoby bardzo kosztowne.

Padło pytanie dotyczące oceny sprawności fizycznej. Oczywiście, tak jak powiedział poseł Ziółkowski, w klasach 1-6 nastawiamy się na upowszechnianie. Taki jest nasz cel. Po cichu realizujemy te testy, bo jesteśmy polskim związkiem sportowym. Naszym celem jest osiągnięcie mistrzostwa sportowego. Prowadzimy prosty test oceny sprawności fizycznej. Obecnie nosi on rozbudowaną nazwę „Ocena sprawności fizycznej i selekcyjnej". Jego elementami jest bieg wahadłowy na 3x10 m oraz bieg na 30 m ze startu wysokiego – test szybkości. Do tego dochodzi skok w dal z miejsca – test mocy, pięcioskok z miejsca – skoczności, rzut piłką lekarską wprzód znad głowy i w tył znad głowy – to test siły oraz bieg na czas na 4 minuty – dziecko biegnie przez ten czas i sprawdzamy, jaki dystans uda mu się pokonać. Mamy pełne wyniki tych testów przeprowadzonych na grupie ponad 7 tys. dzieci, z roku 2015. Robimy takie testy 2-3 razy do roku. Jesteśmy w stanie w związku z tym dość precyzyjnie ocenić postępy grup. W tym zakresie jesteśmy przygotowani.

Korzystając z okazji, że jestem przy głosie, chciałbym dodać jeszcze jedno. Fakt, że polskie związki dostały możliwość korzystania z tego typu projektów oznacza, że kontrolują one całą piramidę szkoleniową. Sądzę, że to bardzo ważny element. Żadna inna instytucja tego nie robi. Niezależnie od tego, kto jest realizatorem, inicjatorem całego procesu szkolenia od początku do końca jest pzs. Wykorzystujemy do szkolenia zupełnie inne instytucje. To my przygotowujemy jego sposób i metodologię. Myślę, że to, co się wydarzyło, że możemy z tego skorzystać, jest o tyle dobre, że obecnie jest jedna instytucja, która odpowiada za proces szkolenia sportowego w Polsce i upowszechnianie sportu w danej dyscyplinie – to polski związek sportowy. Sądzę, że takiej wersji powinniśmy się trzymać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Naczelnik wydziału departamentu MSiT Marcin Brzychczy:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałem jeszcze udzielić odpowiedzi na pytanie pana posła Falfusa oraz pana posła Ziółkowskiego. Rzeczywiście, panie przewodniczący, gdyby doszło do sytuacji, że promowalibyśmy wczesną specjalizację w ramach projektów, które dofinansowujemy, byłoby to zaprzeczeniem tego, co chcemy osiągnąć. Tak jak wielokrotnie wspominano, zależy nam na upowszechnianiu – jak najszerszej aktywizacji dzieci i młodzieży. Zajęcia sportowe, które są prowadzone w ramach tych programów, mają głównie charakter ogólnorozwojowy. Są tam uwzględnione elementy poszczególnych sportów, ale w śladowych ilościach. Nie jest warunkiem bezwzględnym, że dziecko biorące udział w projekcie musi być później zawodnikiem. To wszystko, jeśli chodzi o to pytanie.

Odnosząc się do pytania pana posła Ziółkowskiego – jeśli chodzi o pozostałe sporty, tak jak wspominałem poprzednio, jeszcze 16 pzs pozyskało dofinansowanie na etapie upowszechniania. Generalnie, to dość znaczna liczba dzieci, które mogły uczestniczyć w tych projektach. Łącznie jest to około 220 tys. dzieci ze szkół podstawowych. Przeznaczyliśmy w sumie na dofinansowanie podstawowego poziomu ponad 12 mln zł. Taka kwota jest zabezpieczona na rok bieżący. To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Papke chciał jeszcze coś dodać.

Prezes PZPS Paweł Papke:

Przepraszam – uciekło mi to. Pani poseł Niemczyk zapytała o akademie. W szkołach podstawowych jest ich około 104. Szkół patronackich jest około 400 – tyle mamy podpisanych umów ze szkołami podstawowymi w tym zakresie. Stąd bierze się suma łącznie 10 tys. dzieci, które mamy pod swoim monitoringiem w zakresie piłki siatkowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy ten temat. Mam nadzieję, że siebie – nie. Zamykam posiedzenie Komisji. Proszę prezydium o pozostanie na sali.